

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
 We Lwowie: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie zł. 8. Prenumeratorem miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracji *„Gaz. Nar.”*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnie F. H. Richtera).
 Na prowincji: przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
 Za granicę kwartalnie zł. 7.50, półrocznie zł. 15.
 Prenumeratorem *„Gaz. Nar.”* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny *„SZCZUTEK”* za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a *„BIBLIOTEKĘ POWIĘŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ”*, wychodzącą co piątek zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracja *„Gazety Narodowej”* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2. — A. Oppelk Grünengasse 12. — M. Duka Wallzeile 6. — Schallk Wallzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie a. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.
 CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jedno-szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadosłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głose publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Kartę korespondencyjną dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Casimir Perier nowy prezydent Francyi.

Lwów d. 28. czerwca.

Casimir Perier, który od wczoraj jest naczelnikiem Francyi, objął d. 2. grudnia r. z. prezydenturę gabinetu na usilne nalegania Carnota. Wymawiał się od tego zaszczytu, wiedząc, że laurów mu on nie przyniesie, że owszem może go użyć i przeto zagrozić drogę do prezydentury republiki — a rok tylko jeszcze miał upłynąć do nowego wyboru prezydenta Francyi. Perier mógł nawet podejrzewać, że Carnot po to go tylko powołuje do steru gabinetu, aby się stał niemożliwym jako kandydat do steru republiki. Zdecydował się jednak, śmiało i otwarcie wystąpił odrazu z programem, który d. 4. grudnia w parlamencie wypowiedział. Było to zerwanie z dotychczasową polityką „koncentracji republikańskiej”, przez którą radykałi wodzili na pasku rząd i parlament, terroryzując i obalając jeden gabinet po drugim, w czem dopomagała im prawica, przyłączając się w takich razach do nieprzyjaciół dla danego gabinetu grup republikańskich. Perier we wspomnianym programie swoim (którego główne ustępy telegram o wyborze prezydenta podał) szczerze stanął po stronie prawicy, o tyle, że się oświadczył przeciw rozdzielowi Kościoła od państwa. Dzięki tej pomocy prawicy, odparł Perier ataki opozycji, zwłaszcza d. 30 kwietnia wobec interpelacji socjalisty Jauresa.

W myśl programu tego i minister wyznań i oświaty Spuller wystąpił d. 3. marca w Izbie posłów z zapowiedzią „nowego dna” wobec Kościoła katolickiego, tj. dozna pojedynkowo i porozumienia. I tak się zdawało, że narzeczone Leon XIII. swoją polityką republikańską doznał się odzwajmienia.

Wnet jednak Spuller — ongi spółnik takich wrogów kościoła jak Gambetta i Paweł Bret — skrewił i szczerzy katolicy musieli wrócić do dawnej hienności, zwłaszcza, gdy rząd arcybiskupowi lugduńskiemu, ks. Covillie — temu samemu, który tak szczerze witał Carnota w Lugdunie i dał mu wijkaty św. — zamknął placę z powodu, iż duchowieństwo swojej dycezyi wezwał do protestowania przeciw ustawie o mieszanii się rządu do budowy kościołnych.

Zajście to było sukcesem dla Carnota, który tylko przy pomocy radykałów mógł się spodziewać ponownego wyboru na prezydenta. Na stronę radykałów przechylił się także trzeci pretendent, Cavaignac, który wbrew życzeniu Periera ohoił wysforować radykała na wielce wpływowe stanowisko prezesa komisji budżetowej izby posłów. Nie udało się to Cavaignacowi, i kandydat Periera, Rouvier został prezesem, ale tylko dzięki temu przypadkowi, że przy równości głosów Rouvier utrzymał się jako kandydat starszy wiekiem.

Była to więc znowu ostatecznie porażka Periera; oiekawą przeto jest mowa którą po niej miał d. 28. kwietnia na otwarciu wystawy w Lugdunie. W niej już uczynił stanowczy zwrot na prawo. Co powiedział o zasługach

królów około wytworzenia państwa francuskiego, przypominało słynne słowa rojalisty Berryera: *„Qui a fait la France”*, i przypomniało oraz, że Perier jest synem ministra z czasów Ludwika Filipa. Zarazem uderzał w tej mowie niezwykłe rozgoryczenie przeciw Bonapartom.

Lugduniska ta mowa Periera jest wykończeniem programu jego z d. 4. grudnia. Nie zapowiadała ona wcale, iżby Perier ohoił porzucić standard republiki demokratycznej, ale stanowczo wyrażała zapatrywanie, że wszelkie doktryny radykalne, kolektywistyczne, socjalistyczne — stawiające społeczność i państwo tylko jako materiał do prób hallucynacji mózgowych — będa w nim miały niezłomnego przeciwnika. Dobro Francyi w ogóle, to jego cel, a do tego celu można dojść tylko na podstawie republikańskiej, — na podstawie siły i jednoci wewnętrznej, na podstawie słusniejszego rozkładu podatków. Francya musi być potężną przeciw wrogom swoim wewnętrznym: Francya jest i musi być dość potężną, aby gdy w polityce zagranicznej zaniknie nieporozumienia, mogła powiedzieć z honorem, że pragnie pokoju, będąc pewną, że na wszystkich punktach ziemi zdoła obronić swoje prawa, tudzież interesy swego handlu i przemysłu.

Zdaje się rzecz jasną, że jak zamach na Crispiego dopomógł temuż do przeprowadzenia finansowych planów rządu, tak też zamordowanie Carnota uturjuje Perierowi drogę do przeprowadzenia swego programu. A już to mu wcale nie zaszkodzi, że konserwatyści wczoraj za nim nie głosowali. Perier ma wszelkie warunki silnego stanowiska — i wszystko się składa na to, że jeśli rządy zagraniczne zale swoje wyrażają z powodu zejścia Carnota, a je-szcze szerszą radością powitają Periera na republikańskim tronie Francyi. Carnot słynął jako doskonały reprezentant najwyższej władzy Francyi — w tym względzie nie ustąpi mu Perier, zwłaszcza, że posiada tradycje dawnego wykwińskiego tonu i ogromny majątek.

Z Paryża zapowiadają, że Perier nie będzie malowanym prezydentem Francyi. Tak sądzić należy po znanym jego charakterze — a prezydent Francyi posiada obszerne prerogatywy, tylko że dotychczas żaden z poprzedników Periera z nich użytku nie miał odwie robić. Raz tylko powstał się Grevy wystąpić na radzie gabinetowej przeciw ministrowi wojny, którym wówczas był Boulanger i który parł do wojny z Niemcami. Zresztą Grevy i Carnot, ohoąc zdanie swoje przesadzili, używali tylko zręcznych fortelów dyplomatycznych.

Dzieje przedwyborcze.

Wiadomym jest rezultat wyboru na prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. Niemniej jednak ciekawym i wielce charakterystycznym jest wahanie się opinii publicznej na korzyść rozmaitych kandydatów, do najwyższej godności, jakie poprzedziły właściwy akt wyborczy. Z razu szanse Kazimierza Periera nie stały zbyt świetnie. Postępowa republika przedstawiała go jako arystokratę i przedstawiciela arystokratów, zaś Dupuy, który oficjalnie nie zgłosił swej kandydatury,

miął w oczach demokratycznego ogółu tę wielką zaletę, iż ojciec jego był poposłitym komornikiem. Agencya Havasa donosiła, iż Dupuy w odpowiedzi na zapytania ze strony wielkiej liczby posłów zauważył, że od kilku miesięcy zbyt często mówiono o jego urzędowej kandydaturze, by jej nie miał teraz przedstawić. Zresztą stanowi dla niego zachętę myśl, że w obecnej sytuacji kandydowanie do godności prezydenta wymaga raczej poświęcenia niż ambicji. Dupuy liczył na poparcie ze strony grupy progresistów Isamberta oraz najumiarkowańszej partii wśród radykałów, wreszcie w senacie na poparcie ze strony zwolenników Constansa. Kandydatura Dupuy'ego osłabiła w pierwszym rzędzie szanse podwójnego kandydatury Briceua i nie brakło głosów tej tści, iż Dupuy zrzecze się swych głosów na rzecz Periera. Z innej znowu strony zapowiadano kandydaturę Loubeta, która miała być niespodzianką dla zmęczonych fizycznie wyborców.

Wielce zmienną była też uchwała powzięta w dniu 26. czerwca przez studium-dziesięciu konserwatywnych senatorów i deputowanych, którzy nie mogą się zgodzić na żadnego kandydata, postanowili w pierwszym głosowaniu nie zgłaszać żadnej kandydatury. Natomiast w drugim głosowaniu zamierzali się przychylić na korzyść tego kandydata, który zapewni stronnictwu zachowawczemu większe koncesye. W tym dniu toczyły się układy między senatorami i deputowanymi prawicy, które atoli nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Podobnie bezowocną była konferencya deputowanych i senatorów lewicy, wobec czego corazto bardziej wyrażała się ewentualność kandydatury neutralnej Loubeta lub też byłego ministra, Waldecka-Rousseau. Równocześnie senatorowie republikańscy zarządzili głosowanie próbne, celem zorientowania się w sytuacji. Na 179 obecnych, głosowało 144 na Kazimierza Periera, zaś postępowo żyjący izby wybrały osobą deputację, na której czele stali: Janes, Clovis Hugues dla porozumienia się z senatem co do udarowania tak nazwanej socjalnej walki kandydackiej.

Tymczasem w senacie, podczas posiedzenia plenarnego republikanów obu izb, odbywającego się w bibliotece senackiej, przyszedło do straszliwego skandalu. W d. 26. bm. o godzinie 5 po południu odbywało się raczone posiedzenie. Prezydent Verhinae ohoił zarządzić jedynie głosowanie, bez dyskusji, podczas gdy socjalista Milleraud usiłował głos zabrać, mimo okrzyków, usiłujących mu przeszkodzić. Wówczas deputowany Sauzet wyłazł na stół i usiłował w ten sposób podać siedzącemu na przeciwnym końcu przewodniczącemu urnę do głosowania. W tej chwili deputowany Berthaud pochylił za nogi Sauzeta, chcąc go ściągnąć ze stołu, w zamian za co dostał od niego urnę po głowie. Berthaud nie pozostał jednak dłużnym swemu partii i oianął na niego kłamarzem. Zujście to wywołało ogólne wzburzenie wśród zabraczych; część ich zszedła z Gobletem na czele opuściła salę. Wśród piekielnej wrzawy Verhinae zamknął posiedzenie. Jednocześnie prawie w innej sali senatu odbywało się zgromadzenie republikanów rządowych i progresistów pod przewodm Daluns-Montada, który oświadczył, że wobec polityki obstruktacyjnej nie pozostanie im nic innego, jak tylko udać się na zgromadzenie narodo-we bez powzięcia stanowczej uchwały. Z tego też powodu doradzał zgromadzonym, by bez dalszych przygotowań poparli kandydaturę Kazimierza Periera. Zgromadzeni rozeszli się wśród okrzyków: Niech żyje Rzeczypospolita! zaś usiłowania radykałnych

sojalistów celem zwolnienia ponownego zebrań w dniu 27. bm, w Wersalu nie doprowadziły do zamierzzonego celu. Z niezgody skrajnych żywiłów skorzystało słusnie stronnictwo umiarkowane.

List apostolski.

II.

Lwów, d. 28. czerwca.

Wczoraj podaliśmy drugą część listu apolskiego Leona XIII. do wszech monarchów i ludów, będąca w ścisłym znaczeniu polityczną. Dziś podajemy pierwszą część tegoż listu, dotyczącą powrotu do jednoci kościoła.

Przesłane świadectwo żywej powszechnych, czytamy w tym liście, które zeszły plynęły do Nas przez cały rok ubiegły, z powodu rozcińcy Naszej biskupiej, uwiecznione w ostatnich dniach znakomitym objawem synowskiego serca Hiszpanów, przyniosły nam w plonie przedwzrostkiem tę radość, że w tem wspólnotwie i w zgodzie uczuć zająśniała jedność Kościoła i dziwne jego zjedzenie z Najwyższym Biskupem. Przez ten rok tak wyglądał świat katolicki, jakby niepomny na pozostałe sprawy, na pałac Watykański zwrócił wzrok wyteżony i w nim skupił całą uwagę i myśl. Poselstwa mocarstw, nałok pańskich, pisma pełne miłości, święte obrzędy oznaczały to jasno, że w czei Stolicy Apostolskiej było serce jedno wszystkich katolików i dusza jedna. Wypadek to miłszy i pożądanysz, iż nadzwyczaj zgodny z Naszymi zamiarami i zamysłami. Albowiem świadomi czasu i pomni na obowizek, w całym przebiegu swoich rządów biskupich, baczyliśmy na to niustannie i o ile zdołaliśmy, czynem i nauką usiłowaliśmy do siebie ściślejszymi węzłami przywiązać wszystkie ludy i wszelkie narody i użydatnie siłę biskupstwa rzymskiego, zwiastując zawsze w każdym zakrocie. Zjad żywym i składamy najgłębsze dzięki przedwzrostkiem Bogu łaskawemu, z którego daru i dobrodziejstwa czerwmo doczekaliśmy takiego wiku; następnie metem na czele rządów, biskupom, duchowieństwu i osobom wszystkim, które różnorodnym świadectwem serca synowskiego i czei przyłożyli rękę do tego, aby chwale otoczyli Osobę Naszą i dostojenstwo, a Nam obojętnie przynieść upragnioną jednoci.

Atoli do pociechy zupełnej i trwałej wiele oczywiście brakło. Bo wśród objawów radości i czei narodów, stawały na myśli dmy niezmiernie, temu weselu jednorodnych katolików obce, po czei iż pozabawione zupełnie mądrości ewangelicznej, po czei, iż choć przypuszczone do imienia chrześcijań, z wiara katolicką poróżnione. Bolesnie to Nas poruszało i porusza: bo ani nie godzi się bez głębokiego uczucia zalu zwrócić myśli na taką część szanownego ludzkiego, daleko od Nas odznaczoną, jakby na bezdroże. Wszakże, iż piastujemy na ziemi urząd namiestniczy Boga Wszchemocnego, który chce, aby wszyscy ludy byli zbawieni i przyszli ku uznaniu prawdy, iż także Nasz wiek przeszedł i gorzkie troski zbliżają do końca wspólnego śmiertelnikom, umyśliśmy naśladować wzór naszego Odkupiciela i Nauczyciela Jezusa Chrystusa, który tuż przed powrotem do niebios, najgo-

reższymi słowami błagał Boga Ojca, że-by Jego uczniowie i naśladowcy zostali jednym i myślą i duszą: „Proszę, aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w Nas jedno byli.” Ta to modlitwa i prośba Boska, iż nie-tylko tych dotyczy, którzy kiedybydż potem mieli uwierzyć w Jezusa Chrystusa, dlatego dostarcza nam wątku słusznego, żebyśmy ufnie odkryli swoje pragnienia i usiłowali, o ile zdołamy, wezwać i pobudzić wszystkich ludzi, bez różnicy plemion i krajów, do jednoci w wierze Boskiej.

W tym zamysłu, powziętym z miłości, która tam spieszenie bieży, gdzie pomoc potrzebniejsza, najprzód oczywiście lećmy myślą do ludów najniezszczęśliwszych między wszystkimi, które albo wcale nie dostały światła ewangelicznego, albo o-trzymały zgaszyć z niedbalstwa, czy w skutek oddalenia, i zjad Boga nie znają i przebywają w błądzie najw-iększym. Gdy dobro wszelkie od Jezusa Chrystusa wychodzi, albowiem nie jest pod niebsem inne imię dane ludziom, w któremby mieli być zbawieni, nade-wszystko żywo pragniemy, aby Najświęt-sze Imię Jezusowe mogło rychło przejąć i zapewnić wszystkie zakątki ziemi. W tej sprawie Kościół nigdy nie zaniedbał sprawować postanicstwa, powzorem od Boga. Bo nad czem pracował przez dziejownictwo wieków, na cołożył trud większy i wytrwalszy, jak nie uat, aby przyprowadził ludy do prawdy i zasad chrześcijańskich? I dżś na głos Nasz zwiastunowie Ewangelii często płyną za morza, na krańce ziemi i codziennie błagamy Boga, aby dobroliwie raczył mnożyć sprawców tajemnic, godnych postan-ownictwa apolskiego, którzyby miano-wicie dla rozrostu królestwa Chrystusowego nie wahali się poświęcić wgd, bezpieczeństwa i życia samego, gdyby potrzeba.

A Ty pospiesz ród ludzkiego Zachowawcy i Rodzicu, Jezu Chryste: wykonaj, nie odkładaj, co dawno obiecałś, że jeśli będziesz podwyższon od ziemi, poięgiesz wszystkie od Siebia. Wieg zjeżdż już raz i pokaż się tłumom niezliczonym, dotychczas pozabawionym dobrodziejstw najcenniejszych, odkupionym Krwią Twoją dla ród śmiertelnego: ocuć osiadłych w ciemnościach i cieniu śmierci, aby oświeceni promieniami Twojej mądrości i mocy, w Tobie i przez Ciebie byli doskonałymi w jedno.

O tej to tajemnicy jednoci kiedy myśliśmy, staje nam przed duszą społeczeństwo narodów, które z łaski Boskiej już dawno z zastarzanych błędów doszły do mądrości ewangelicznej. — Nie oczywiście nie miałeż wspominać, nie Bóstwa Opamiętanie nie sławi rozgłoszenie, aniżeli pamięć na ubiegłe czasy, w których wiara od Boga zesłana uchodziła pospolicie za dziedzictwo wspólne i niepodzielne, kiedy wiara chrześcijańska sprzegła w zakresie życia religijnego ludy ogłądzone oświatą, po odległych krajach rozszedłe, różnie usposobione, odmienne zwyczajami, nawet w innych sprawach między sobą niezgodne i wrogie. Kiedy o tem pamięć odżyje w duszy, zbyt ciężko jej to dolega, że z biegiem wieków, z postosem podejrzeń i nieprzyjaźni niezszczęśliwe czasy oderwały od Jona Kościoła rzymskiego narody wielkie i rozkwitłe. Jakkolwiekbydż, ufać w łaskę i miłosierdzie Boga wszechmocnego, który jeden za stosowność chwili i w której Bogiem odpowiedź, dlaczego byśmy oddzieleni od braci swoich, których żeby

chce — ku tym właśnie narodom obracamy myśl i z ojcowiska miłością upominamy je i zaklinamy, aby zechcieli, usunawszy spory, wrócić do jednoci.

I najprzód jak najmiłośniej spoglądamy na Wschód, zjad na świat cały z początku wyszło zbawienie. Mianowicie spragnione oczekiwanie kade Nam powiada słodka nadzieja, że już niedaleko od chwili, w której wróca, zjad starożytną słynne Kościoły wschodnie. A to tem bardziej, że nie dzieli ich różnica nieprzybrata; owszem, z nielicznymi wyjątkami, tak w imie prawdy zgodnie wierzymy, że w samej obronie wiary katolickiej nierazko czerpiemy dowody i świadectwa z nauki, z obrzędów, ze zwyczajów, przechowywanych na Wschodzie. Główne zarzewie spruce: prymat rzymskiego biskupa. Spruce niech wglądą w początki, niech przejrzą, czego uczyli ich przodkowie, co posiada dabo najbliższa źródło. Tam to przejrzenie znaję o rzymskich biskupach potwierdzone owo boskie świadectwo Chrystusa: iżę Ty jest opoko, a na tej opoce zbuduje Kościół mój.

I pierwsza dabo nie jednego widziałę za Wschodu, wybranego do poutę Papięży, szeregownie Anakleta, Ewarysta, Aniceta, Eleuterego, Zozyma, Agatona; im po większej części wypadło przelana krwią nawet poświęcić rządy, sprawować mądrze i świecie nad całym królestwem Chrystusowem. Jak na dloni leży, w jakim czasie, z jakiej przyczyny, za czeją sprawę nieszczęsną nastęła niezgoda. Przed tym czasem, w którym człowiek to rozdzielił, co Bóg połączył, wszystkie plemiona w świecie chrześcijańskim świecie powołały Imię Stolicy Apostolskiej, i rzymskiemu biskupowi, jako prawowitemu następcy błogosławionego Piotra, więc zastępcy Jezusa Chrystusa na ziemi, Wschód zarówno jak Zachód zgięciem sercem niewątpliwie podlegały. Z tej to przyczyny, jeżeli wglądniemy w początki sporu, Pocięsz sam postaral się o obronę swojej sprawy w Rzymie; a Mikolaj I. Papię do Carogrodu ze stolicy swojej wyprawił posłów, bez oporu niczyjzego, aby sprawę Ignacego patryarchy pilnie rozstrząsli i przed Stolicą Apostolską je wyłożyli dokładnie i rzetelnie, tak, że całe dzieje wypadku otwarcie potwierdzą prymat Stolicy rzymskiej, z którą rozsterka wtedy właśnie wybuchła. Nakoniec w wielkich soborach lugduńskim II. i florenckim każdy wie, że za ławę zgodą i jednogłośnie łacinnicy i grecy za dogmat uznali najwyższą władzę biskupa rzymskiego.

Dlatego naumyślnie wspomnieliśmy o tem, iż to do wspólnego pokoju poniekać zachęca, a to tem bardziej, że w obecnych czasach na Wschodzie wiazamy, jakby wiał duch o wiele zycielszy dla katolików, a nawet dostrzegabymy można jakąś chęć przychylniejszą. To mianowicie nie tak dawno temu wyszło na jaw, kiedy wdziliśmy, jak nasi pańnicy, przybyli na Wschód z nabożeństwą, doznali dowodów niepospolitych łaskawości i przyjaźni. Tak więc usta nasze otworzone ku wam, którzykolwiek jesteście odłączeni od Kościoła katolickiego, w obrzadku greckim, czy innym wschodnim. Usilnie chcielibyśmy, aby każdy z was w sercu wznowił te słowa Bossoriana do waszych ojców, pełne miłości i powagi: „Jaka nam zostanie przed Bogiem odpowiedź, dlaczego byśmy oddzieleni od braci swoich, których żeby

Z Wystawy krajowej.

XI.

Dział przemysłu.

(Gal. ako. Towarzystwo handlowe).

We Węgrzech utworzyło państwo pod nazwą: „Węgierskie muzeum handlowe” instytucję, urzędową, bogato wyposażoną w środki materyalne ze skarbu publicznego, która ma za zadanie systematycznie opiekować się odytem handlowym wszelkich towarów produkcyj węgierskiej — wewnątrz kraju i zagranicą. Rozporządzając znacznymi funduszami, ntrzymuje „Muzeum handlowe” w Budapeszte stałą wystawę próbek wszelkich towarów, jakie tylko kraje korony św. Szecepana mają do zbycia, wyszukuje dla nich korzystne drogi obdytu, pośredniczy w transakcyach, sprzedawca wzo-ry i próbki takich towarów zagranicznych, które mogłyby być produkowane we Węgrzech, stara się o różne inne informacje potrzebne dla węgierskich producentów, i pod pewnymi warunkami udziela nawet pożyczek na towary, a nawet i bezwrotnych zapomóg na koszty dowiadczeń, które mogłyby przynieść korzyść handlowi węgierskiej. Od dział węgierski, tak świetnie urządzony

na naszej wystawie jest także dziełem budapeszteńskiego Muzeum handlowego.

W przedlitawii utworzenie podobnej instytucyi jak „Węgierskie muzeum handlowe” nie jest możliwym — a to z powodu głębokich różnic, jakie zachodzą pomiędzy interesami ekonomicznymi poszczególnych krajów koronnych. Jak w zakresie popierania przemysłu krajowego, byłibyśmy z Wiednia nie doczekali się niczego, gdyby dzielny umysł marszałka Zyblikiewicza nie był wdrożył samostnej akcji kraju w tym kierunku, bez oglądania się na rząd, tak samo i w zakresie rozwoju handlu krajowego możemy liczyć tylko na to, co sami zrobimy — z własnej inicjatywy i własnym trudem! Jest to bowiem sprawa, co do której jeszcze mniej liczyć możemy na poparcie rządu, jak w przemysłu.

I ta właśnie myśl stała się pobudką dla dr. Marchwickiego, dr. Alfreda Zgórskiego, Franciszka Zimy i innych, by i u nas prywatnymi siłami i naturalnie w skromnijszych rozmiarach powołać do życia instytucję, któraby miaowała do życia podobne wywiad-za naszymu krajowi — podobne wywiad-za usług, jakie Węgrzom oddaje pesterzkie „Muzeum handlowe.”

Tak powstało w r. 1891 „Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie”, którego potrzebę publiczną uznał się, gdy imieniem kraju wstąpił także w grono akcyonaryuszów jego z udziałem 50.000 zł. w. a. Według statutu ma mia-

nowicie gal. akcyjne Towarzystwo handlowe brać czynny udział w handlu krajowym, wspierać go i pożytkować dla niego nowe drogi zbytu, tworzyć spółki kupieckie i w ogóle rozwijać czynność handlową, głównie w kierunku podniesienia produkcji krajowej.

Otóż na wystawie krajowej tegorocznej przedstawiło gal. akcyjne Towarzystwo handlowe obraz swoich stosunków i działań w bogatych i urozmaico-nych kolekcjach towarów. Według tych myśli ogół będzie w stanie osądzić: czy i z jakim skutkiem instytucya ta spełnić potrafiła wytknięte jej statu-tem zadanie?

W czterech mianowicie grupach i w czterech pawilonach rozłożone są okazy gal. akcyjnego Towarzystwa handlowego a reprezentują one interesy tuż różnorodnych gałęzi produkcji narodowej, iż niepodobna tych zbiorów traktować jak towar, obchodzący jedno tylko przed-stawstwo handlowe, ale jako zbiorowe przedstawienie pewnych grup towarów, obejmujących produkcję lub interes handlowe bardzo szerokiej kół. Rosumie się też, że dziennikarstwo nie może zastanawiać się nad wystawą gal. akcyjnego Towarzystwa handlowego ze stanowiska jego interesów rachunkowych, lecz k-ryształć musimy z jego wystawy, żeby na tem tle dojść do pewnych wniosków, wyłączone z punktu widzenia dobra

po wszechnego, pożytku dla kraju.

Pierwsza grupa wystawy gal. akcyj-ego Towarzystwa handlowego we Lwowie zajmuje obszerne miejsce w środkowym trakcie głównego pawilonu przemysłowego — wprost naprzeciwko głównego wchodu. Są tam mianowicie rozłożone okazy przesyłki d mowego o ile one nadają się do zbytu jako towar handlowy. wyroby krajowych szkół przemysłowych, warsztatów naukowych i szkół, pozostających pod opieką Komisji krajowej dla spraw przemysłowych, dalej wyroby fabryk i celniejszych rękodzielników krajowych: tkackie, boszykarskie, rzęzbarskie, stolarskie; ze skóry, rogu, sierści, metali; ceramika i szkło, wyroby porcelaniczne i szklarskie; krawieczyzna; wyroby koronarskie, kwicarskie, hafty i malowidła zastosowane do celów przemysłu artystycznego, roboty introligatorskie itd. — Jednym słowem wszystko to, co jest nagromadzone w utrzymanym przez to Towarzystwo bazarze wyrobów krajowych we Lwowie. Towarzystwo handlowe dostarcza tym wszystkim, którzy zajmują się wyrobem tych towarów, zamówień, wzorów, tudzież zaliczek na kosztą produkcji. Tym sposobem zatrudnia Bazar stale wielką ilość swoich klientów, którzy umięją wyrabiać różne piękne rzeczy, lecz dawniej, nie znajdując na nie obdytu, nie mieli odpowiednich korzyści materyalnych ze swojej umiętności. Na każdym przedmiocie, wystawionym w tej grupie, za-

znaczone jest jego pochodzenie — a z tego może publiczność przekonać się nieraz z prawdziwym zdumieniem, jakie to przeróżne wyroby, nieraz bardzo nawet wytworne u nas w kraju mogą być i są rzeczywiście produkowane.

Jako nowość godną uwagi w tym dziale podnoszę szczególnie, tanie i praktyczne, a ładne mundurki dla uczniów szkół średnich, sporządzone według przepisów Rady szkolnej krajowej z krajowych materyałów i naturalnie w krajowych warsztatach krawieckich.

Tu także mieści się bogaty zbiór okazów produktów rolniczych, cukrowni destylarni, fabryk rozmaitych z za kordonu rosyjskiego. Gdy rząd tamtejszy niechętnym okiem wdziałby bezpośrednio udział tamtejszych producentów w wystawie lwowskiej, gal. akcyjne Towarzystwo handlowe przedstawiło te okazy jako swój towar. Tym sposobem nastę-żone nam zostało wiele pouczające poznanie się z bogatą produkcją krajowego rolniczego i fabrycznego Królestwa polskiego.

W drugiej hali maszyn za pawilonem węgierskim rozłożyło znow gal. akcyjne Towarzystwo handlowe maszyny rolnicze, których rozsprzedają zajmuje się komisowo.

Ohołotnym strażom ogniowym i gminom dostarcza Towarzystwo sikawek, przyborów pożarniczych i całego rynsztunku strażackiego pod warunkami

udogodnionemi. Wystawa tych przyborów znajduje się na placu wystawowym we wzorowej strażnicy ogniowej przy boisku gimnastycznym i w osobnym budynku obok boiska. Urządzeniem jej zajmował się imieniem Związku ohołotniczych straż pożarnych p. Aleksander Piotrowski, sekretarz Związku.

W pawilonie rolniczym rozwieszono są znow nader pracowicie wykonane tabele, zawierające studia dokonane przez gal. akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie nad niektórymi gałęziami handlu, które bliżej obchodzą rolnictwo — mianowicie nad rozpowszechnieniem i produkcją na wozów sztucznych w Galicyi w latach 1891, 1892 i 1893, nad produkcją, wyrobem i importem chmielu w tem tryleciu, nad wywosem była z Galicyi, a wreszcie nad produkcją, wywosem i cenami spirytusu. Rolnicy i kupcy mogą znaleźć tu informacje bardzo cenne.

Udział w wystawie krajowej ze strony gal. akcyjnego Towarzystwa handlowego, jakoteż sposób jej urządzenia są zadowolające.

Teofil Merunowicz.

zjednoczyć i do jednej owarzni sprowadzić. Sam zstąpił z nieba, wcielił i ukrzyżowany? Jak będziemy mieli obronę wobec naszych następców? Nie znosimy tego, Ojciec nasz, nie myślimy tak, nie tak źle sobie i swoim radzimy. Czego żądamy, rozważcie należycie w samej rzeczy i przed Bogiem. Nie dla ludzkiej pobudki żadnej, tylko pobudzeń miłości Boskiej i żądzą wspólnego zbawienia, radzimy wam pogodzić się i zjednoczyć z rzymskim Kościołem; o połączeniu się myślimy zupełnie i doskonale, bo takim nie mogłoby być, gdyby nie więcej nie objęło, jak niejaką zgodę w prawdach do wierzenia i wzajemną miłość braterską.

Prawdziwe zjednoczenie pomiędzy chrześcijanami, polega na tem, co Założyciel Kościoła Jezus Chrystus ustanowił i czego chciał; na j. dności wiary i rządów. Ani nie bójcie się, aby, czy to My, czy następcy Nasi, nie ujeli czego z waszych praw, z patriarchalnych przywilejów, albo z obrzędowych zwyczajów, któregoś Kościoła. To właśnie leżało, to ustawicznie leżeć będzie w zamiarach i rządach Stolicy apostolskiej: hojnie udzielać wszystkim, co słuszne i dobre, każdemu narodowi według jego potrzeb i zwyczajów. A znów przywrócić z nami społeczeństwo dziwnie z daru Bożego przysporzy waszym Kościołom szacunku i blasku. — Tak więc niech Bóg najmiłośnierzy wysłucha własnych prób waszych: niech ustana oszczędność Kościołów i zbierz rozprzeczonych i odprowadź błędnych i połącz ze świętym swoim Kościołem i apostołskim Kościołem; tak do tej wierzchołkowej i świętej wiary; którą zamierzcza starożytność nam zarówno jak i wam podawała stałe, która nieskazalicznie przechowywali wasi ojcowie i poprzednicy, którą właśnie blaskiem cnoty, wielkim umysłem, znameniami nauką w zawody ze sobą rozstawili Atanazy, Bazyl, Grzegorz Nazjanski, Jan Złotousty, dwóch Cyryllów i innych wielu i wielkich, a tych sława należy tak do Wschodu, jak do Zachodu, jako wspólna spuścizna.

I was imiennie na tem miejscu wypada wezwać, Słowiańskie ludy wszelkie, o których sławem imieniu świadczy pomniki dzieł dokonanych. Wiedcie, jak niepospolicie dla Słowian zbierali załugi, święci ojcowie po wierze Cyryl i Metody, których nie tak dawno postaramy się rozgłosić pamięć częścią należy. Ich cnoty i trudy wielkiej części waszych plemion przyniosły ogładę i zbawienie. Zjadł na długo nastąpi między Słowianami z biskupami rzymskimi najpiękniejszą stosunki: z jednej strony dobrodziejstwa, z drugiej najwerniejsze przyznanie synowskie. A jeżeli koleje smutnych czasów po wielkiej części waszych przodków odepchnęły od wyznania rzymskiego, rozważcie, ile zależy na powrocie do zgody. Do was także Kościół ustawicznie wyciąga ramię, aby udzielił różnorodnej pomocy do zbawienia, pomysłności i wielkości.

Z niemniejszą miłością spoglądam na narody za świeższej pamięć oddalone od Kościoła rzymskiego wskutek niezwykłego przewrotu stosunków i okoliczności. Niech puszczą w niepamięć różne przygody czasów ubiegłych a podniosą myśl ponad wszystko do Boga, i duchem, żadnym jedynie prawdy i zbawienia, niech rozpatrzą w głębi serca Kościół, założony przez Chrystusa. Z nim jeżeli zechcą porównać swoje zbiory i ocenić, jakie religia w nich zajmuje stanowisko, łatwo przynajmniej sami w rzeczach wielu i najważniejszych, niepomni na to, z jak wyszli, w niejednym błędnie zeszli na nowe drogi, ani nie zaprzeczają, że z owych spuścizny prawdy, którą twórcy uwielbionych nauk zabrali ze sobą przy odstępstwie, nie pozostał w nich żaden prawie skład wiary pewny i niepozabawiony powagi. Owszem do tego nawet już doszło, że wielu z nich nie lęka się zburzyć samą podwalinę, na której jedynie spoczywa cała religia i nadzieja znikomych ludzi: to jest Boska natura Odkupiciela Jezusa Chrystusa. Dalej, choć dawniej przynawali księgom starego i nowego Zakonu początek z natchnienia Boskiego, teraz odmawiają im takiej powagi: to oczywiście miało nastąpić, odkąd komandę przysługiwało prawo wykładania te księgi po własnej myśli i woli. Zjadł każdego osobiste sumienie zostało jedynym przewodnikiem i wskazówką na życie, a odrzucone wszelkie inne prawidło czynów; zjadł sprzeczne ze sobą poglądy i sekty różniczne, a często popadły w mrzonki naturalizmu albo racjonalizmu. Dlatego zwątpiali o zgodzie w nauce, już głośnie i polecają zjednoczenie braterskiej miłości. I to rzeczywiście słusznie: gdyż wzajemna miłość powinna łączyć nas wszystkich. Bo najbardziej nakazywał to Jezus Chrystus i w tem chciał mieć znanie swoich naśladowców, żeby kochali się spolem. Ale doskonała miłość jakżeż zdoła sprząść serca, jeżeli umysłów do zgody nie doprowadzi wiara? Z tych powodów wielu z tych, o których mówimy, zdrowo myślący i żądni prawdy, szukali pewnej drogi do zbawienia w Kościele powszechnym, iż jasno rozumieli, że w żaden sposób nie zdoła należeć do Jezusa Chrystusa, jako do głowy, kto nie przylgnie do Jego ciała, to jest Kościoła, ani, że nie osiągnie rzetelnej wiary Chrystusowej, która odrąga prawowite nauczycielstwo wiary, powierzone Piotrowi i następcom.

Oni to w Kościele rzymskim dostrzegali wizerunek i obraz prawdziwego Kościoła, nader widomy przez piętna, których używał Bóg zażył; stąd liczyli między nimi wiele umysłów bystrych i przenikliwych, badaczy starożytności, którzy znakomitemi piśmiami wyświecili, jak rzymski Kościół od Apostołów bez przerwy uczy dogmatów nieskazanych i strzeże wiernie karności. Węz z wzorem tych mężów niech was pociąga raczej potrzeba wewnętrzna, niż słowo, bracia nasi, którzy już przez trzy wieki zostajecie z nami w rozterce co do wiary chrześcijańskiej, także ci, którzykolwiek

z jakiegobądź przyczyny od nas odeszliście. Byśmy się wszyscy zeszli w jedności wiary i poznaniu Syna Bożego. Do tej jedności, której nigdy w Kościele powszechnym nie brakło, ani brakuć żadnym sposobem nie mogło, dozwólcie, żebyśmy was zapraszali i najmiłośniej wyciągnęli dłoń. Was Kościół, rodzic wspólny, już dawno odwołuje do siebie, was katolicy bracia wszyscy oczekują z braterskim upragnieniem, żebyście święcie z nami czcili Boga, w miłości doskonałej, połączeni wyznaniem jednej ewangelii, jednej wiary i jednej nadziei.

Z rady miejskiej.

Wybór delegata do rady szkolnej.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady miasta, zanim przystąpiono do wyboru delegata do rady szkolnej krajowej na dalsze trzecie, zabierali głos radni: Soleski i Dzięgielewicz, którzy solidarnie oświadczyli, że na zarzuty p. dra Gerstmana odpowiedzą publicznie w dziennikach.

Z kolei przystąpiono do wyboru delegata, wobec tego, że wniosek o zarządzenie tajnego posiedzenia — celem rozważenia kandydatur — upadł większością głosów.

Na skrutatorów powołał p. prezydent pp. dr. Maryńskiego, dr. Goldmana, br. Gostkowskiego, Walińhiewicza i Stroynowskiego.

Przy pierwszym głosowaniu, które nie dało żadnemu z kandydatów absolutnej większości głosów, okazało się, że na 58 głosów otrzymali: dr. Gerstman 23 g., dr. Ciesielski 18 g., dr. Piętk 13 g. i prof. Soleski 1 g. Trzy kartki oddano próżno.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania pierwszego, oświadczył p. dr. Piętk, że zrzeka się głosów, które nań pały.

Drugie głosowanie dało wynik następujący: 68 g. Absolutna w głosach 35 P. dr. Ciesielski otrzymał 33 g., dr. Gerstman 27 g., dr. Piętk 7 g. Jedna kartka była próżna.

Wobec powyższego rezultatu, zarządził p. prezydent wybór ściślejszy spośród pp. dr. Ciesielskim a dr. Gerstmanem, który wypadł na korzyść p. Ciesielskiego (37 g.) Dr. Gerstman zaś otrzymał 28. **Delegatem więc Rady m. Lwowa do rady szkolnej krajowej wybrany został p. dr. Teofil Ciesielski.**

Po ogłoszeniu wyniku głosowania po stawił p. Jonasz dwa wnioski, które Rada jednogłośnie przyjęła, a mianowicie: 1. aby świeżo wybrany delegat zechciał porozumiewać się ze swoimi wyborcami, tj. z Radą miejską corocznie, po zamknięciu roku szkolnego, a nie, jak dotychczas było, co trzy lata, oraz drugi wniosek, aby w Radzie szkolnej podniósł konieczną potrzebę utworzenia instytucji lekarskiej szkolnych (dla szkół ludowych i średnich), która jedynie zapobiedz może rozszerzaniu chorób zaraźliwych po szkołach przez dzieci rodziców biednych.

P. dr. Ciesielski dziękuje za wybór, jakim go Rada zaszczycała, przyrzeka pracować w Radzie szkolnej dla dobra miasta i szkolnictwa. P. delegat dołoży starań, aby nie zawiesił położonego w nim zaufania; kuż a sprawę podda krytyce, choć duchem opozycyjnym *quand même* nie będzie. (Oklaski.)

Na wniosek p. Jonasza co do corocznego zyskania się z wyborcami, zgadza się dr. Ciesielski w zupełności. Następnie oznajmia p. prezydent, że jutrzejsze (czwartkowe) posiedzenie zwołony jest odwołany, wobec tego, że wielu członków Rady wnieśli udział w przyjęciu wiedeńskiego Gewerbe-Vereinu i proponuje zarazem przeniesienie kilku ważniejszych spraw na dzisiejszy porządek dzienny. Rada wniosek ten przyjęła i przystąpiono do wyboru delegata do komisji losowania nagród z fundacji Łodzi Ponińskiego. Delegatem wybrany został p. Głodziński.

Po nadaniu przez Radę probostwa w Sichowie ks. Stefanowi Donarowiczowi, zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Piątek dnia 29 czerwca.
Od godziny 9 rano plac wystawy otwarty dla publiczności.
O godzinie 9 rano tutejsza wycieczka „kały” na plac wystawy.
O godzinie 10 rano zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej (w szkole im. Mickiewicza).
O godzinie 11 rano rozdanie nagród w konserwatorium muzycznym.
O godzinie 11 rano najwzajemne walne zgromadzenie uczestników powstania z roku 1863 w sali Towarzystwa strzeleckiego.
Przedmiotem na Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich 1. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z popołudnia (w wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzięgielewicza (Teatralna 15), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od godz. 9—3 z popołudnia. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaj 1. 4), otwarta codziennie od 8—1 z popołudnia i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka polska (ul. Mickiewicza 10), otwarte od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 1. 5) otwarte w środy i w soboty od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Staurypigialne (gmach Staurypigialny) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnych przedmiotów z zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w popołudnie. (Ul. Akademicka 1. 22. II.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonoğraf Edisona (ulica Hallicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Hallicki 12). „Bzym” — od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.

rem.) — Teatr Skarbka „Carmen” poez. o g. 7 1/2 wieczorem. — Cyrk Siedłego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka” (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Muzeum Matejkowskich. (Wstęp 30 ct.) — Fonoğraf Edisona. — Przedstawienia muzyczne w Salonie Polsko-Amerykańskim. — Koncert „Lutni” w hali koncertowej. Poez. o g. 7 1/2 wiecz. — Czasowa wystawa miedziana. Druga okresowa wystawa o godzinie 9. (Wstęp na wystawę do godziny piętej popołudniu 50 ct. do godziny piątej 35 ct.)

Lwów dnia 18. czerwca.

Wiadomości dworskie. Cesarz wyjechał d. 28. bm. do Ischl a w piątek rano udaje się do południowego Tyrolu do Madonna di Campiglio.

Z wystawy. Na placu wystawy mimo deszczu i słońca, a tylko chwilami przedziwiającego się przez gęste chmury — słońca — zebrała się wczoraj zrana dość liczna publiczność. Zauważyliśmy sporo twarzy obcych, wielu Niemców i Węgrów, którzy ciągnęli do swej narodowej orkiestry, przy grywającej w czasie obiadu w restauracji Schleichera. Wczoraj zwiędziała wystawa żeńska szkoła ormiańska w towarzystwie profesorów i ks. Moisiejewicza. Popołudniowym pociągiem przyjechało 40 uczniów szkoły rolniczej z Czerniowca. Dais będzie na wystawie rojno i gwarne, przyjechało bowiem 650 włościan z jarosławskiego i 45 członków wiedeńskiego Gewerbe-Vereinu.

Przyjazd członków wiedeńskiego Gewerbe-Vereinu do Lwowa. Dnia 28. bm. zbrali się na dworcu p. prezydent miasta Mochnacki, rada bur. Gostkowskiej, dyr. i prezes izby handlowo-przemysłowej p. Marchwicki, wiceprezes izby p. Piępek i p. Bujnowski przewodniczący sekcji kwatrownikowej, celem powitania przybywających na wystawę przemysłowców wiedeńskich. Kuryerskim pociągiem o godz. 5 25 m. przybyło zaledwie kilku przemysłowców, 48 zaś nadjechało separatka o godz. 5 m. 45.

P. prezydent serdecznie powitał przybyłych imieniem miasta i zamieniwszy kilka słów z wybitniejszymi uczestnikami wycieczki, odjechał do miasta w towarzystwie p. barona Czedika, prezesa niżej-austriackiego związku przemysłowców.

P. Bujnowski rozdał gościom programy przyjęcia, poczem wszyscy przemysłowcy zamówieniimi faktami rozjechali się do wyznaczonych im przez komitet mieszkań.

Do Lwowa przybyli następujący delegaci państwowych i prezydent niżej-austriackiego towarzystwa przemysłowego, Krones architekt, Ludwig fabrykant mebli, Schiff tel właściciel fabryki tektury, Anger fabrykant maszyn, Beer producent węgla, Borowetz krawiec, Bruckner właściciel odlewni żelaza, Bujatti fabrykant jedwabiu, Ecker fabrykant jedwabiu, Eichler inżynier, Fluss fabrykant kapeluszy, Frankl fabrykant zabawek, Frankl fabrykant wyrobów żelaznych, Frankl producent żelaza, Graf fabrykant maszyn, dr. Grittner lekarz, Habu inżynier, Hamburger fabrykant papieru, Koczur fabrykant drutu, Koch fabrykant kołnierzy, Kühne właściciel biura wydawniczego, Kunz fabrykant szampuna, Lang producent wyrobów bawełnianych, Langhammer fabrykant kas, Leinaker spedytor, Lusohk inżynier, Schaub fabrykant papieru, Seidel właściciel zakładu apretury, Sitig fabrykant guzików, Spilka budowniczy, Spitzer tapicer, Weiss kupiec galanterijny, Winkler fabrykant wyrobów gwarekich, Wisenburg fabrykant, Zimmermann fabrykant tapet, Treulich dziennikarz, Syllaba urzędnik towarz. przemysł., Deifel Józef fabrykant apretury, Marmorek architekt, Zipser fabrykant sukna, Schmidt fabrykant płótna, Lehner restaurator.

Goście wiedeńscy przybyli na wytwę dziś o godz. 9. Tu imieniem prezydium wystawy powitał ich hr. Stanisław Budeni serdecznie i podziękował im za przybycie, dodając, że jesteśmy szczęśliwi, iż jako pierwszych w rzędzie tych, którzy nas przy sposobności wystawy odwiedzają, możemy powitać Wiedeńczyków.

Br. Uredki odpowiedział, że z najwyższą wdzięcznością przyjmuje w swoim i przybyłych imieniu zaproszenie do zwiedzenia wystawy.

Następnie rozczuli goście wędrowkę po wystawie, rozpoczynając od gmachu przemysłowego, oprowadzani tutaj przez pp. St. hr. Badeniego, Gorańskiego, dr. Marchwickiego, Jul. Mikolajacha. Byli następnie w pawilonach p. Rojowskiego, hr. Heleny Mięrowej, arcyks. Albrechta, hr. Romana Potockiego, w pawilonie uniwersyteckim, w pawilonie hr. Kazimierza Badeniego, w hali maszyn, a przedobitnie program zakończono zwiedzeniem Panoramy. O godzinie 10 45 o 2 odyli się w restauracji Żogelmana obiad dla gości wystawy, poczem nastąpiło dalsze zwiedzenie wystawy.

Na wystawę. Staraniem komitetu, za wianego w Jarosławiu w celu zebrania funduszy na wyślanie młodzieży szkół tamtejszych na wystawę krajową zostały uwiecznione pomysły skutkiem. Znalazły się: „farnie dłoń”, bo instytucje publiczne pospieszyły z datkami, a gotowe do popierania celów humanitarnych towarz. jarosławskie dramatyczne urządziło to na ten cel jedno przedstawienie i w przeciągu kilkunastu dni zebrano około 600 złr. Przyjechała tedy dziesiąta jarosławska i okolicznych szkół wiejskich w liczbie przeszło 300 do Lwowa kilka minut po godz. 7 rano. Dziesiąta przybyła pod przewodem swych nauczycieli, a wycieczkę tej towarzyszy zaślony tamtejszy inspektor szkolny p. Julian Nowakowski. Z wycieczką dziesiątą przybyło też za inicyatywą tamtejszego starosty p. Augusta Szczerowskiego około 300 włościan i rzemieślników, którym przewodniczą ochotniczo ksiądz kanonik Wojnar, ksiądz kanonik Pastor, ks. Zbigniewicz, dr. Jahl, pp. Rylich, Wiślocki, Marynowski i kilku innych świątliwych obywateli m. Jarosławia i powiatu. Inicytorem tej pięknej i godnej przykła-

du myśli, którzy nie szczędzili swych trudów i zabiegów, żeby zaimar piękny do skutku przeprowadzić, należy się zupełne uznanie.

(G) **Sokół krakowski** odpowiedział telegraficznie, że mimo odwołania „Złota” przyjechał dziś do Lwowa Kolej państwa odwołata nadzwyczajny pociąg. Ze względu na to, że depesza odwołująca złot, dostanie się do rąk „Wielkopolanów” dopiero w Krakowie, można się spodziewać jutro choć odprószonych ale miłych i kochanych gości w Lwowie.

(p) **Sokolicy krakowscy** i wielkopolscy przybywają dziś do naszego miasta. Według ogłoszenia wydziału krakowskiego „Sokoła” postanowiono mimo uchwały lwowskiego „Sokoła” nie odraczać wyjazdu i o uchwale rzeczonyj zawiądzono płaćnięcie gniazd sokolich z zachodniej Galicji. Z Sokołem krakowskim przybywają Sokolicy z sąsiedzi i wielkopolscy. Witamy w wielce radosem sercem dzielnych druhów w murach Lwów-grodu i cieszymy się, że słońca i zimno nie zdeżyli ich odstraszyć. Od zamierzonej wycieczki, która na razie będzie miała charakter przeważnie towarzyski i rozrywkowy. Nie wątpimy jednak ani na chwilę, że uczestnicy dzisiejszej wycieczki stawiają się jak jeden mąż na odepkę wyzwalając ich do drugiego zlotu w bardziej sprzyjającej porze. Karność sokolska wymaga tego, wymaga tego i poczucie obowiązku narodowego.

Gościel-sokoly. Z Przemysła telegrafują nam dziś 28 b. m. o godz. 2 m. 30 popołudniu: Właśnie nadzedeł tu z Krakowa pociąg osobowy, złożony z 30 wagonów, wiozący sokolów w uniformach 394, z odznakami 250. Wśród tych jest 17 z Wilkopolski, gromadka ze Szląska, a reszta z Krakowa i gniazd zachodniej Galicji. Pań berdo wiele. Mimo deszczu zebrały się na tutejszym dworcu tłumy, które entuzjastycznie powitwały sokolów, obrzucając ich kwiatami. Sokoly z Przemysła przyłączyli się Musiano tu dodać dwa wagony.

Zwiedzanie wystawy. P. Mieczysław Muszka, b. marszałek ziemi żółkiewskiej, sprowadził swoim kosztem kilkunastu włościan ze swojej najniższej Skwarzawy do Lwowa celem oznajmienia ich z wystawą. Wczoraj osobiście oprowadził ich po pawilonach wystawowych, tłumaczył im znaczenie takowych, a wreszcie wprowadził ich do panoramy bitwy racławickiej.

(G) **Publiczność** chceją się dostać w stronę dworca kolejowego oczekiwała wczoraj wieczorem na wóz elektryczny od godz. 8 m. 16 do godz. 9 m. 14. Zarząd kolei kończył studia „draussen” i stałe się do zwyczajów „Burszenzafu” przyzywać, iż i wozy elektryczne nie puszczą inaczej tylko „gsięgo”.

Dwa lokale rozrywkowe przybędą wkrótce na trakcie wystawowym ku rozweseleniu żądnych rozmaitych wrażeń gości, mianowicie u stóp wzgórza stryjskiego rozwija p. Patek wielkie „amerykańskie anatomiczno-patologiczne muzeum”, przed bramą zaś wystawowa właściciele restauracji krasiejskiej urządzają tingl tangl, który ma być wedle ich zapewnien, w lepszym stylu i urządzony a la Roacher. No, wobec tego przedsiębiorstwa widowiskowego i cyrku — chyba należy teatr zupełnie zamknąć!

(G) **Ruch pociągów** na wszystkich liniach kolei państwowych w Galicji otwart. Wszystkie przekrody usunęły więc tem samem i droga do Muszyni Krynicy i Szczawinie otwarta. Na kolei z Kassa do Oderbergu, ruch pociągów między stacyami Trenczyn- Izdebnik i Tepla wstrzymany.

(G) **Towarzystwo wzajemne** pomocy weteranów powstania polskiego z roku 1863 zwołało na dzień 29. czerwca br. nadzwyczajne walne zgromadzenie. Przy tej okazji odbędzie się także zjazd delegatów. Celem zbliżenia się i soteńsienia tych włościan, jakie członków Towarzystwa przed 30 laty łączyły, ułożono następujący program. O godzinie 10 meza u 00. Dominikanów. O godz. 11 walne zgromadzenie w sali na strażnicy miejskiej, poczem wspólne zdjęcie fotograficzne. O 5 po południu narada delegatów w lokalu Towarzystwa. Wieczorem o 9 wspólna uczta w sali Strzelczyń miejskiej. W dniu 30. bm. dają sobie delegaci i członkowie „rendez-vous” na festynie Towarzystwa na górze zamkowej.

zapiski policyjne. Organa policji przytrzymały wczoraj kilka indywiduów pod-jrzaonych, pod zarzutem włożystwa oraz zanotowały kilka drobniejszych kradzieży. Dorozkarcz ur. 43 złożył w policji książkę pt.: „Ozłowiek-zwierzę”, którą w fakturze pozostał pasażer wczoraj, około godz. 10 przedpołudniem. — Ekspozytura policji na placu wystawy przyrzeczona wczoraj kelnera Grabowskiego za opilstwo i burdy.

Niepogoda widocznie silnie się ustaliła. Ledwie bowiem kilka godzin upłynęło bez deszczu a znowu mamy 12 godzin nieustającej słońcy. Poranek dzisiejszy chłodny i słotny.

Żywiorysu nowo wybranego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Casimira Periera nie podajemy obecnie, był on bowiem uleżył dawno pomieszczeniu, z okazji powierzenia mu teki prezydenta ministrów.

Posąg Mickiewicza na pomniku jego w Krakowie został ustawiony. Wczoraj o godzinie 5 zrana, twórca pomnika p. Rieger kazał go odsłonić na chwilę, aby dzieło pokazać szczerpemu gronu osób zaproszonych. Wrażenia, jakie posąg robi jest wspaniałe. Czołost pomnika przedstawia się nader poważnie. Na tle ciemnego granitu odbijają przypięznie bronzowe figury. Zarówno pomnik, jak wykonanie grup dolnych i przedewszystkiem posaga samego wieszca wypadły świetnie. Mickiewicz pojęty cokolwiek inaczej niż go zwykle wyobrażają w głory korony laurowej, wyrwał z pierśi obecnych okrzyk podziwu.

Nagle śmierć. We Wiedniu zmarł nagle w hotelu Włodzimierz Piotrowski, który tamże się zatrzymał w drodze do Włóriszofen, celem odbicia kneipowskiej kuracji. Zmarły liczył 37 lat.

Z obozów anarchistycznych. Z Hiszpanii donoszą: Pewien robotnik wdął się do mieszkania gubernatora cywilnego w Barcelonie i usiłował wyważyć drzwi od prywatnego gabinetu gubernatora. Robotnika aresztowano.

Z Amsterdamu donoszą: W tutejszym nowym kościele zamordował anarchista Banderzan proboszcza w czasie kazania. Rzucił się nań z okrzykiem: „Niech żyje anarchia!” Banderzana aresztowano.

Edison chory. Edison przy upadku oddał ciężkie wewnętrzne okaleczenia Stan jego nie wzbudza jednak szczególniejszych obaw.

Los prezydentów rzeczypospolitej francuskiej niezbyt zachęcająco się przedstawia. **Dupont de l'Evve**, pierwszy prezydent, wybrany przez zgromadzenie narodowe w r. 1848, zmarł w zapomnieniu.

Lamarline, jego następcę, ceniony poeta, historyk, członek akademii, zmarł w nędzy, prosząc o wsparcie.

Cavaignac, czczony generał, wojskowy dyktator, potem prezydent, zmarł w więzieniu.

Ks. Ludwik Bonaparte, prezydent, późniejszy cesarz, zgasił na wygnaniu.

Thiers, „wielki” patriota, był potem nazwany „mordercą Paryża” i „hańbą Francji”.

Mac-Mahon, „pierwszy żołnierz Francji”, obwiniony był o najrozmaitsze przestępstwa.

Juliusz Grévy, „drugi Waszyngton”, „zwierciadło prawa”, strącony w przepaść lekceważenia.

Sadi Carnot, uszedł losu poprzedników swoich ale za to życiem przepłacił to stanowisko, jakie w ojczyźnie zdobył.

Zaproszenie do przedpłaty.

Gazeta Narodowa

kosztuje:	we Lwowie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 ct.	6 „
półrocznie	9 „	12 „

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie **bezpłatnego** wypożyczenia książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czełtyni księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Nado mają następujące ułatwienia:

- a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny **Szozutek**, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko **35 ct.**, kwartalnie **1 zł.**
- b) mogą otrzymywać Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.” wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko **40 ct.**, kwartalnie **1 zł. 10 ct.** W „Bibliotece powieściowej” rozpoczyna się właśnie druk cyklu nowel Sewera. Zeszyty za I. kwartał, zawierające powieść Abgar Sołtana „**Bez metryki**” i za II. kwartał, zawierające powieść Greybnera p. n. „**Pan Wyreba**”. — dla pren. „Gaz. Nar.” są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

- c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: **Rodziewiczówny** „Jaskółczy m szlakiem” (tom obejmujący 23 arkuszy druku) **50 ct.** — **Gizowskiego** „Jelena” **30 ct.** i „Dwie nowele” **25 ct.** (bez przesyłki pocztowej).

W fejtletonie rozpocznie się w lipcu druk najnowszej powieści **br. Hagenowej** pod napisem: „**SZALONE SERCA**”.

Sztuki piękne.

Teatr.

Publiczność, która przysłuchiwała się wczorajszej premierze w teatrze letnim, składała się w tak znacznej części z osób przyjezdnych, że nam przyswajającym na premierach widywać zawsze te same twarze, amfiteatr przedstawiał zupełnie nowy widok. A wśród tej publiczności inne też panowało usposobienie; goście obcy przypatrywali się scenie z uwagą i widocznie zainteresowaniem i żywo oklaskiwali grę artystów.

Grano farsę spółki Vanloo i Leteriera „Papa”. Jest to farsa, jak wiele innych, dobra do zapełnienia wieczoru, a oryginalna o tyle, że intrzygę zawazuje nie jak zawsze miłość z przeszkodami lub miłość zakazana, lecz miłość ojowska u. bezdzielnego kawalera. Star kawaler Mounonet przypomniał sobie, że i on mógłby być ojcem i zaraz budzi się w nim gorąca miłość oicowska. Wmawia w siebie, że panna Lucyna Bombonel, która właśnie wychodzi za mąż za Sawiniusza R fiolet, mogła być jego córka i okazuje jej pieczołowitość ojowska. Dowiedziawszy się jednak, że młody Sawiniusz ma pewne grzeszki kawalerskie, w nadmiarze pieczołowitości rozrywa narzeczonych. Młodzi rozpaczają. Lecz teraz Mounonet wmawia w siebie, że nie Lucyna jest jego córka, ale Sawiniusz jego synem. Cała uwaga miłość ojowska przenosi na niego, iż uż umowę, mocą której odstępuje od artykułu III. konwencji anglo-belgijskiej z 12 maja (przeziw któremu Niemcy protestowały).

W angielskiej Iabie posłów zawdomił Grey, że na wezwanie króla belgijskiego rząd angielski zawarł z nim umowę, mocą której odstępuje od artykułu III. konwencji anglo-belgijskiej z 12 maja (przeziw któremu Niemcy protestowały).

W sztuce tej jest kilka scen prawdziwie komicznych, dobre są typy dwóch ojców prawdziwych i trzeciego wzmawiającego w siebie rozmaite ojeostwa, a całość dość zręcznie sklejona zapewnić może „Papie” powodzenie na deskach teatru letniego.

Nie był jednak „Papa” gramym z werwa i w tempie, jakiego potrzebuje i w ogóle przedstawienie wczorajsze nie szło dość składnie. Na scenie brakowało ożywienia i humoru, które są niezbędne, gdy jakkolwiek farsa jest grana.

Repertuar teatralny. Dnia 27. bm. w teatrze hr. Skarbka „Carmen” opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, gościny występ panny Eugenii Strassernówny, oraz pp. Myszygi i Górskiego. W teatrze letnim po raz drugi „Papa” komedia w 3 aktach Alberta Vauloo i Eugeniusza Leterier. W sobotę w teatrze hr. Skarbka „Żydówka” wielka opera w 5 aktach Halego. Gościny występ p. Mateusza Szlamberga. W sobotę na placu wystawy w sali koncertowej „Kruczek mecenasa” komedia w 4 aktach Jana Kazimierza Zielńskiego. W niedzielę w teatrze hr. Skarbka „Straszny dwór” opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Gościny występ panny Kruszelnickiej, Strassernówny, oraz pp. Myszygi, Górskiego i Kowalskiego. W niedzielę w teatrze letnim „Wieki i Wacek” komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. W poniedziałek w teatrze hr. Skarbka „Nitouche” operetka w 4 aktach Hevgo. Pierwszy gościny występ Adolfini Zimajer.

Publiczny konkurs konserwatoryum. Na wczorajszym konkursie uczniów konserwatoryum galic. Tow. muzycznego, otrzymali nagrody: w klasie organów (prof. Schramm) p. W. Zellinger list pochwalny jednogłośnie; w klasie klarnetu (prof. Linka) p. Adolf Gimpel list pochwalny jednogłośnie; w klasie fortepianu (prof. Wszelaczyński) p. Julia Baranowska najwyższą nagrodę, jaką na przedostatnim kursie otrzymała można list pochwalny, następnie p. Jadwiga Gumilska medal brązowy i

Wybór prezydenta.

Sposób wyboru prezydenta republiki francuskiej uporządkowały: konstytucja z 25. lutego r. 1875, tudzież dodatkowe ustawy z 13. i 14. sierpnia roku 1884 i 22. czerwca r. 1886, dotyczące wykluczenia członków rodów, które dawniej panowały we Francji. Prezydent wybierają prostą większością głosów: Senat i Izba poselska na wspólnym posiedzeniu w Wersalu na przeciąg lat siedmiu. Zgromadzeniu temu deputowanych i senatorów, żywo ruszających się w niezmiernie sali, był imponujący.

Wybór odbywa się przez imienne głosowanie na trybunie, na którą przed krzesłem marszałka ustawiają dwie urny, jedną dla binletynów, drugą dla kontrolni. Każdy z członków zgromadzenia kładzie do urny dla binletynów w kopercie niezapieczętowanej karteczkę z nazwiskiem kandydata, do urny zaś kontrolni markę kontrolni. Następnie skrutatorzy przy kilku stolikach sprawdzają wynik głosowania, który potem oznajmia marszałek zebraniu, oświadczając, że stosownie do artykułu konstytucji z 25. lutego r. 1875 rada ministrów wybranych prezydentowi rzeszypolitej oznajmił niechcąco zgromadzenia. Według wywozaju, oznajmienie to odbywa się w obecności prezydium Izby deputowanych i senatu. Dziennik rządowy i *Diennik praw* publikują następnie wynik wyboru.

Telegramy.

Paryz d. 28. czerwca. Rzadko kiedy kongres odbył się tak spokojnie, jak stosunkowo wczoraj. Perier, prezydent Izby posłów, został zaraz w pierwszym głosowaniu 451 głosami wybrany prezydentem Francji i obwołany.

Mimo pięknej pogody wcale niezbyt wiele ludzi zebrało się przed kongresem, a ruchu namiętnego, choćby na ulicy, jaki dawniej zawsze panował przed chwilą wyboru prezydenta, jak gdyby zgola nie było.

W mieście Wersalu i miejscowościach sąsiednich ustawione były stráže wojskowe, a w samym gmachu kongresowym, dawnym teatrze wersalskim, pełniła służbę gwardya republikańska i woźni senatu i Izby posłów w liberyi.

Im spokojniej było dokoła, zwłaszcza gdy wszelkie wejścia do gmachu dobrać strażone były, tem większy rosgardyasz panował wewnątrz gmachu, gdzie wielu gwardystów i służby posterunków zajęło. Przyszło nawet do wielkiego tumultu, ponieważ przewodniczący kongresu, prezydent senatu Challeml-Lacour bez potrzeby niektóre kurytarze pozamykać kazal.

Cały świat parlamentarny i wiele pań, które zwykło się widzieć w salach na oficjalnych przyjęciach, przybyło częścią pociągami, częścią powozami, częścią zaś tak zwanymi parlamentarnymi osobnymi pociągami, z których dwa wysłano z Paryża do Wersalu. Gdy poslowie z Paryża odjechali, przybyli robotnicy z czerwonymi afiszami, które chcieli na wozach pociągu nalepić. Afisze zawierały żądanie, aby Casimir Perier nie został wybrany. Zresztą nie było żadnych ani zamieszek ani wypadków, od czasu do czasu tylko rozchodzila się jakaś wieść nieprawdziwa, jak np., że Casimir Perier odfnął swoją kandydaturę, której szybko następnie zaprzeczono.

Poslowie z grup umiarkowanych i prawicy jedli tymczasem śniadanie w rezerwarach przed kongresem (miejscach zarezerwowanych dla członków parlamentu). Jakoż śniadać w rezerwarach należało już po prostu do urządzeń historycznych, od których, jako zakazonych zwyczajów parlamentarnych się nie odstępuje.

Gdy tak część posłów śniadała, odbywali radykały zgromadzenie przygotowawcze i postawili kandydaturę Brissona, zasługującą sobie jednak wolność głosowania w razie ponownego wybierania.

Tymczasem uderzyła godzina 1. Deputowani garneli się do sali posiedzeń. Galerye już były zajęte zwykłymi dystrygowanymi gośćmi parlamentu. Wielu członków kongresu przywiozło z sobą na to nadzwyczajne posiedzenie swoje małżonki. Ukazało się także kilku byłych deputowanych.

Łoża dyplomatów była szczerze zapelniona. Z ambasadorów nie przybył tylko włoski, Resman, aby nie dać powodu do jakowych wrogich dla Italii demonstracji, wszelako przybył pierwszy sekretarz ambasady włoskiej, figura bardzo mało znana.

Im więcej sala się napelniała, tem bardziej wzrosł się ruch i wrzawa, a przez pewien czas panowało nawet

niezwykłe ożywienie. Jak wszędzie tak i tu pierwsze przybyły na plac stronnictwa skrajne, dopiero po nich przybywali członkowie stronnictw umiarkowanych.

Fizyognomia zgromadzenia nie bardzo się różniła od poprzedniego kongresu. Pierwszy, a właściwy kandydat Casimir Perier nie zjawił się na zgromadzeniu. Widok 851 deputowanych i senatorów, żywo ruszających się w niezmiernie sali, był imponujący.

Kilka minut po godz. 2. zjawił się poważnie, zwyczajem swoim, białobrody prezydent senatu, Challeml-Lacour, otoczony ubranymi we fraki panami ze swego biura, i zajął swoje miejsce. Gdy wrzawa trochę się uciszyła, zawołało kilku deputowanych socjalistycznych, którzy widocznie zamieszanie wywołać chcieli: „Niech żyje republika socjalistyczna!“ Krzyk skarcenia ozwał się na to z centrum, i Challeml-Lacour mógł wygłosić następującą przemowę:

„Moi panowie, członkowie Zgromadzenia narodowego! Wszystkim wam wiadomy jest bolesny wypadek, który zwołanie kongresu uczynił koniecznym — wypadek, który Francję żałobą napelnil i wszystkie bez wyjątku rządy obce poruszył — śmierć pana Carnota. Ze względu na artykuł VII. konstytucji, zarządzający natychmiastowy wybór prezydenta, tudzież ze względu na odnośne ustawy, ogłaszam Zgromadzenie narodowe jako ukonstytuowane dla wyboru prezydenta republiki.“ (Wielkie poruszenie i niepokój).

Zaledwo prezydent skończył, gdy socjalista Dejeante dał hasło do tumultu, który jednak trwał tylko chwilę. Zawołał on donośnie: „Żądam głosu, aby zażądać zniesienia posady prezydenta republiki.“

Z centrum odywa się głośny protest i wołania: „Dość tego! zaprzestać!“ co skrajną lewicę do rozjuszenia bez miary uprawia. Widać jak kilku z jej szeregów wstaje i niezrozumiale w tumuloie słowami przeciw centrum się zwroca. Michelin krzyczy: „Chcę przemówić!“ Prezydent zarządza wywołanie skrutatorów. Michelin znowu jak opętany krzyczy: „To dyktatura!“ drudzy wołają: „Precz z prezydentem republiki!“

Wśród hałasu i wzajemnych obelg dochodzi Baudry d' Asson (konserwatywa) do prezydenta i przedstawiając mu jakiś papier, żąda czegoś namiętnie od prezydenta, ale nadaremnie. Jednym słowem, przez pewien czas panowała zamieszka, aż wreszcie prezydent mógł oświadczyć: „Głosowanie poczyna się od litery L.“

Wnoszą na trybunę dwie urny, z centrum jeszcze raz się odywają głosy rozkazujące: „Uciszoie się!“ — pożywa się wywoływanie nazwisk, i członkowie kongresu przychodzą, aby oddać swoje złożone w kopercie kartki. Baudry d'Asson jeszcze raz usiłuje parlamentować z prezydentem; wołają na niego: „Idźże pan na swoje miejsce! Precz z nim!“

Baudry d' Asson mówi: odbierają mi głos. Stwierdzam ten fakt. (Okrzyki: spokój, głosować!) Po tych intermezach mógł rozpocząć się wreszcie akt wyborczy według przepisanych statutów, który trwał do g. 3 1/2. Stary, prawie ociemniały Julian Simon, pojawaw się na trybunie — stał się przedmiotem powszechnego współczucia.

Przewodniczącego izby Piotra Blancosa powitano radośnymi okrzykami, co go widocznie bardzo ucieszyło.

Socjalista kapelusznik Faberot, który Floqueta do senatu przeforsował, woła: „Ja nie będę głosował! Ja żądam zniesienia prezydentury (ironiczne okrzyki.)

Chwilami wyglądało, jak gdyby głosowaniem zamieniało się w farsę, misno wicie wówczas, gdy senator Beranger który, jak wiadomo, ostro karcił nieobyczajność w piernach i obrazach, oddał swą kartkę wyborczą. Berangera powitano wesolymi okrzykami, z których przeważna część nie przynosiła mu zaszczytu.

Zwracano szczególną uwagę na głosowanie Gobleta, Floqueta i Freycineta. O godz. 4 zapytał prezydent, czy nikt nie reklamuje, swych głosów: gdy się nikt nie zgłosił, zamknięto skrutynium.

Sale wyborcze prędko opróżniły się. Tymczasem pojawił się już Casimir Perier na kolnarach.

Na dziedzińcu stała stara kolasa, która go następnie do Paryża odwołała. Była ta kolasa, z powodu swoich starodawnych form przedmiotem żartów publiczności.

Zaraz po kwadransie wiadomo, że Casimir Perier otrzymał większość głosów w pierwszym głosowaniu i został wybrany.

Deputowani i senatorowie powrócili na swoje miejsca, ponieważ jednak prezydent pojawił się dopiero o godzinie 4 minut 15, głosowanie było mocno zdenerwowane wskutek długiego oczekiwania. Wreszcie pojawia się prezydent, członkowie centrum powstają ze swych miejsc, aby wysłuchać rezultatu głosowania, gdy naraz członkowie skrajnych stronnictw podnoszą gwałtowną wrzawę, krzycząc: „siadać!“ I dalej wznoszą okrzyki: „niech żyje rewolucya, niech żyje komuna“. Powstała ogromna wrzawa i ostatecznie członkowie stronnictwa centrum musieli usiąść.

Teraz oznajmił prezydent: „posiedzenie na nowo jest podjęte“. Oddano kartek głosujących 851, z których 845 ważnych. Absolutna większość wynosi 423 głosy. Otrzymali: Casimir Perier 451 głosów.

W centrum zerwały się szalone oklaski i długotrwałe akłamacje, z lewoy zaś odywały się wściekłe głosy protestu: „prezydent reakcyi“, „niech żyje socjalna rewolucya“, „niech żyje komuna“. Wrzawa była tak wielka, że nie można było słyszeć, jak prezydent dalej glosił.

Henryk Brisson otrzymał 195 głosów, Dupuy 97, jenerał Ferrier 53, Emanuel Arago 27, rozstrzelonych 22 głosów. Gdy Casimir Perier — mówił dalej marszałek senatu a prezydent kongresu — otrzymał absolutną większość, proklamując go prezydentem rzeszypolitej. (Wołania z centrum, ponowne hałaśliwe protesty i insultujące wołania lewoicy. Michelin woła głośno z irytacją: Powtarzam z tej trybuny: Jesteście uzurpatorami (hałaśliwe wołania i protesty), chcecie lud ugnieść pod swoją wolę i stać się jego panami, podozas gdy lud jest panem i przypominam to wam (wołania: dość, dość; zamknąć posiedzenie). — Antisemita d'Hughes oświadcza, że przyłącza się do rewolucjonistów (ironiczne wołania). Prezydent w czasie tego zamieszania i hałasów oświadcza, że posiedzenie uważa za zamknięte. Członkowie stronnictw rewolucyjnych wnoszą okrzyk: Niech żyje komuna, i sala zaczyna się opróżniać. Na posiedzeniu tem był stary Carnot, o którego zamordowaniu synu tak mało mówiono. Na kurytarzach panowało wielkie poruszenie.

Paryz d. 28. czerwca. Casimir Perier przyjmował bezwzględnie życzenia deputowanych i oiała dyplomatycznego. Ministerstwo — wiede przypisanej formy — doręczy mu swją dymisyę, ponieważ po każdym wyborze prezydenta jest to wymagane.

W dyplomatycznych kołach sądzą jednak, że przynajmniej w tej chwili żadnego przesilenia ministerialnego spodziewać się nie należy, jak długo Dupuy zechce pozostać.

Paryz d. 28. czerwca. Wiadomość o wyborze Periera rozeszła się szybko po całym Paryżu. Chłopy roznoszący dzienniki, biegali po ulicach miasta i bulwarach i krzykliwie obwoływali nadzwyczajne dodatki. Po za tem jednak Paryz był spokojnym.

Wróżenie wyboru Periera w stronnictwach umiarkowanych było bardzo dobre. Dziwila jedynie tylko tak mała liczba głosów, która dostała się Dupuyem. Było to jednak naturalnem, gdy radykały wybrali na swego kandydata Brissona.

W każdym razie z wyborem Casimira Periera era neutralnych prezydentów skończyła się. Ogólnie panuje przekonanie, że Perier wszystkim przyszłym rządóm i działalności rządowej nadswoją osobistą cechę. Jego zwolennicy spodziewają się po nim „silnego rząd“, a charakter Periera zupełnie usprawiedliwia takie nadzieje.

Zapartywania Periera najlepiej charakteryzuje jego deklaracja, którą złożył 4. grudnia 1893 jako prezydent ministrów w Izbie.

W programie tym mówił: „Nigdy jeszcze Franoya nie objawiała większej skłonności do rzeszypolitej, nigdy więcej wstrętu do systemów reakcyjnych, nigdy więcej szacunku dla wolności myśli i sumienia, nigdy nie potępiała bardziej polityki w abstrakcyjnej formie i nigdy energiczniej nie żądała utrzymania porządku wobec propagand pwnych szkół, jak w tej chwili. Spełnimy życzenia Francji, jeżeli wniesiemy do kierownictwa publicznego sprawami siłę, jedność i stanowczość, jeżeli socjalistycznym doktrynom przeciwstawimy nie milozącą pogardę, ale pozytywne działalność.“

Dalej zaś mówił w tej swojej deklaracji: „Gabinet jest przekonany, że podatki w sprawiedliwszy sposób muszą być rozdzielone i że przedewszystkiem większymi podatkami muszą być obłożone majątki odziedziczone.“

W końcu w tej deklaracji dodał, że gabinet odrzuci rozdział kościoła od państwa i konstytucji, a co do ze-

wewnętrznej polityki oświadczył: „Nasza polityka zagraniczna i ostatnie niezapomniane wypadki dowodzą, że znikły już wszystkie nieporozumienia i że rzeszypolita dość jest potężną, aby mogła otworcie wypowiedzieć, iż pragnie pokoju i że dość jest potężną, aby mogła na wszystkich punktach ziemi obronić swoje prawa i interesy swego handlu i przemysłu.“

Takim przed pół rokiem był program nowego prezydenta rzeszypolitej francuskiej.

Casimir Perier odjechał następnie pod eskortą kirasyerów w towarzystwie prezydenta ministrów Dupuy do ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie urządzono prowizoryczne biuro dla prezydenta. Gdy powóz wjeżdżał w dziedzińcu kapela wojskowa zaintonowała marsyliankę. Równocześnie oddano Perierowi honory sztandarem narodowym.

General Borius i wszyscy oficerowie wojskowego sztabu zamordowanego prezydenta zgromadzili się na przyjęcie nowego prezydenta.

Następnie Perier odjechał przez lasek buloński. Na *champs elyees* urządzono były łuki tryumfalne.

Paryz 28 czerwca. Po wyborze prezydenta, udał się prezes ministrów Dupuy ze wszystkimi członkami gabinetu do Periera, dla przedstawienia mu protokołu wyborczego, na którego podstawie został prezydentem proklamowany.

Challeml Lacour przemówił głośno pełnym wzruszenia do Periera, na co odpowiedział nowy prezydent ze łzami w oczach, że jest głęboko przejęty tym zaszczytem, który nań spadł i który wkłada na jego barki najcięższą moralną odpowiedzialność.

Perier zauważył dalej, że poświęci rzeszypolitej i demokracji swe uczucia patriotyczne, energię i przekonania, jak to uczynił ten, którego obecnie Francya optakuje. Dołożę starań — zakończył — obowiązki me całkowicie wypełnić.

Powszechnie sądzą, że Burdeau zostanie upoważniony do złożenia gabinetu; Dupuy ma zostać przewodniczącym parlamentu, który się jutro zbierze.

Paryz 28 czerwca. Prezydent Dupuy wręczył Perierowi dymisyę gabinetu.

Journal officiel ogłosił jutro, że do tychczasowi ministrowie upoważnieni są do prowadzenia spraw bieżących prowizorycznie. Wieczorem zatrzymał się Perier przy zwłokach Carnota, poczem udał się do pani Carnot, aby wyrazić jej swe współczucie.

Paryz d. 28. czerwca. Umiarkowane republikańskie i konserwatywne pisma przyjmują wybór Periera bardzo przychylnie; radykalne pisma nazywają wynik wyboru zwycięstwem stronnictwa zachowawczego.

Paryz d. 28 czerwca. Dziś przed południem odbyła się pod przewodnictwem Periera rada ministrów. Przedmiotem obrad było przyszłe ukształtowanie się gabinetu i zarządzanie środków bezpieczeństwa w czasie pogrzebu Carnota.

Paryz d. 28 czerwca. W Wersalu krążyła wczoraj pogłoska, że na dworcu paryskim zgromadziły się tłumy podejranych Indsi, pragnących wywołać tumult. Publiczność wersalska uwierzyła w to, gdy nagle zmieniono program podróży Periera, który nie koleją żelazną, ale powozem przez laski buloński pod eskortą kirasyerów udał się z powrotem do Paryża. Na placu, gdzie stały powozy ministrów, znalaziono petardę.

Uspokobienie w Paryżu ogólnie spokojne, mało-mieszczanstwo atoli jest przez prasę pokątnie ciągle podjudzana.

Berlin d. 28. czerwca. Dzienniki dzisiejsze oceniają poważnie wybór Periera przychylnie.

Ingdun d. 28 czerwca. W mieście panuje zupełny spokój.

Bruksela d. 28. czerwca. *Gazette* donosi o uwiezieniu znanego anarchisty barona Ungern Sternberg.

Paryz d. 28. czerwca. Rada municypalna Lugdunu weźmie korporacyjnie udział w pogrzebie Carnota.

Tekst ostatniej mowy Carnota przechowywany został w archiwum miasta.

Miasto Lugdun przeznaczyło 10.000 fr. jako datkę na mający się postawić w Lugdunie pomnik dla Carnota.

Paryz d. 28. czerwca. Agencya Havasu donosi, że do włoskiej ambasady ustawicznie przychodzą rozliczne telegramy, które wyrażają oburzenie ostatniego włoskiego ludu przeciw mordercy Carnota.

Ambasador Resmrań depesze te oddaje ministrowi spraw zewnętrznych Hanotoux.

Ze wszystkich miast półwyspu nadchodzą wzruszające wieści o smutku i żalobie i o sympatyj dla Francji.

W Lugdunie panował wczoraj spokój; mimo to środki ostrożności w całej pełni są zachowywane.

Wiedeń d. 28. czerwca. Ambasador francuski Loze miał wczoraj o godzinie 2 popołudniu prywatne posłuchanie u cesarza. Ambasador złożył cesarzowi od rządu francuskiego podziękowanie za gorącą kondolencyę z powodu zgonu prezydenta republiki francuskiej. Audyencya trwała kwadrans.

Przed południem był p. Loze u hr. Kalnokiego i długo z nim rozmawiał. P. Loze zamierzał udać się do Paryża na pogrzeb Carnota, ale zamiar ten porzucił, aby być na nabożeństwie żałobnem za duszę Carnota, które tutaj się odbędzie.

Wiedeń d. 28. czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Rzymu: Papież dowiedziawszy się o zgonie Carnota, natychmiast wystosował depeszę kondolencyjną do pani Carnot, a nuncjuszowi w Paryżu, msgr. Ferrata dał zlecenie, aby osobiście udał się do ministra spraw zagranicznych i wyraził mu kondolencyę papieża. Nadto udał się kard. Rampolla do ambasadora francuskiego przy Watykanie, aby złożyć kondolencyę ze strony papieża.

Z Sofii donosi *Polit. Corr.*: Książę Ferdynand wysłał szefa swojej kancelaryi gabinetowej, dr. Stanczewa do jen. konzula w Sofii z wyrażeniem kondolencyi.

Rzym d. 28. czerwca. „Agencya Stefani“ pisze: Od wczoraj wieczora rozpuszczano wszelkiego rodzaju mylne pogłoski, pomiędzy innymi, jakoby ochotnicy włoscy, którzy z Francji wrócili, w Turynie demonstracyę przeciw konsulatu francuskiemu wyprawili byli. Doniesienie to jest całkiem fałszywe.

Rzym d. 28. czerwca. „Agencya Stefani“ donosi: Król otrzymał od ministra prezydenta francuskiego następującą depeszę: „Najj. Panie! Niech mi wolno będzie, w imieniu republiki francuskiej podziękować Waszej Król. Mości za wyrazy osobistych Jego uczuć, w których raczyliście wynurzyć swoją kondolencyę w ciężkim nieszczęściu, jakie Francya doznała. Udział, jaki Włochy biorą w naszej boleści, tudzież przypomnienie wspólnej chwaly, na którą W. Król. Mość wskazał, szczególnie nas wzruszyły w naszym smutnym stanie. Dupuy.“

Turyń d. 28. czerwca. Od onegdaj wieczora przybył z Lugdunu i innych miast Francji setki robotników włoskich, uciekając ztamtąd. Spodziewane są jeszcze osobne pociągi z uciekającymi. Dotychczas przybyło z Francji do Turyń 3.000 robotników włoskich.

Wiedeń d. 28. czerwca. Cesarz sankcjonował przez sejm galicyjski uchwaloną ustawę, dotyczącą organizacyi szkoły politechnicznej we Lwowie.

Budapeszt d. 28. czerwca. Izba posłów przyjęła ustawę o religii dzieci w rozprawie ogólnej i szczegółowej bez zmiany.

Berlin d. 28. czerwca. Tutejszy poseł serbski zapowiedział w ministerstwie spraw zagranicznych, że król Aleksander zapewne z początkiem lipca złoży wizytę dworowi berlińskiemu.

Berlin d. 28. czerwca. Otuchę, że stan rzeczy we Francji nie zagraża zakłóceniem pokoju europejskiego, znamionują niektóre powie rzehowne, ale charakterystyczne okoliczności. Cesarz Wilhelm nie odłożył swojej wycieczki na Północ, owszem w poniedziałek udaje się w drogę. Sekretarz stanu dla spraw zagr. Marszał nie wybrałby się właśnie teraz na urlop, gdyby spodziewanie się jakich ważnych wypadków obecności jego wymagało.

Na swego przedstawiciela przy pogrzebie Carnota naznaczy cesarz zapewne ambasadora, hr. Münster. Cesarzowa tak wzruszyła wiadomości o zamordowaniu Carnota, że płacem wybuohła.

Belgrad d. 20. czerwca. Ze sfer najkompetentniejszych zapewnijają, że pogłoska o przesileniu gabinetowem nie ma podstawy.

Konstantynopol d. 28. czerwca. Król Aleksander serbski przybył tu wczoraj o godz. pół do 1 w południe przy pomocy czterech, dostawionych przez rząd parowców, wylądował w Top-hane (arsenal) Tam był ustawiony pawilon namiotowy, gdzie króla powitali: wielki wezyr, kilku jenerałów, wojskowi z dworu sultanskiego i personal poselstwa serbskiego. Po przyjęciu odjechał król ze swiątą ośmioma powozami galowemi do sultanskiego pałacu Jildir-kiosk.

Pierwszym powozem czterokonnym jechał król z wielkim wezyrem.

Rzym d. 28. czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu deputowani Lucifero i Gallimberto interpelowali rząd o rozruchy we Francji przeciw włoskim poddanym. Minister spraw wewnętrznych br. Blanc odpowiedział, że równocześnie z wiadomością o zamordowaniu Carnota, rząd francuski nadesłał zapewnienie, iż wydał jak najsurowsze rozkazy i zarządził co potrzeba dla ochrony obcych poddanych, w szczególności Włochów. Rząd francuski, jak następane doniesienia świadczą, rzeczywiście to uczynił i z wszelką moliwą energią występuje przeciw gwałtom i zaburzeniom. Zabójstw żadnych nie było, jest wielu Włochów cieleśnie uszkodzonych ale i wielu policyantów francuskich jest rannych. W końcu odczytał minister ostatnie telegramy z Lugdunu, które brnią wcale uspokajające.

Dział ekonomiczny.

— Londyn 28 czerwca. Izba posłów przyjęła 237 głosami przeciw 182 paragraf 27 ustawy budżetowej, podnoszącej podatek od spirytusu 6 pensów.

— Dla wojska. Starb wojskowy zamierza zakupić zwoyczajem kupieckim dla magazynu zapotrzenia wojska w Przemyslu 12.610 m. kub. twardego, albo zamiast 2.250 m. kub. twardego, 3375 m. kub. miękkiego drzewa opałowego, mającego się dostawić w czasie od listopada 1894 do maja 1895 Oferty ostemplowane na 50 et. mają być wniesione najpóźniej do dnia 17. lipca br. do biura intendantury 10 korpusu w Przemyslu. Celem zabezpieczenia dostawy słomy do sienioków dla 19 pułku obrony krajowej we Lwowie na czas od 1. października br. do końca września 1895, odbędzie się rozprawa ofertowa w dniu 16. lipca br., do którego to dnia mają być wniesione oferty w biurze rachunkowym tegoż pułku przy ul. Jabłonowskich 1. 7. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Izby handlowo-przemysłowej.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 28. czerwca. Tendencya dzisiejszego obrotu na giełdzie towarowej była nie tylko spokojną, ale zapanowała i pewna stagnacya, spekulanci wyreżekują bowiem wiadomości zaszczytnej jux w części żniw we Węgrzech. Płacono: pszenica na październik 7.34 do 7.36, żyto na październik 5.95 do 5.97, owies na październik 6.18, kukurydza na październik 5.94, rzepak na październik 10.60 do 10.70, Pasienka na maj-czerwiec notowana 7.20 do 7.25, owies na maj-czerwiec 6.95 do 7.—.

Wiedeń d. 28. czerwca. Spirytus kontyngentowy 17.70, na lip ec-sierpnie 17.60.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 28. czerwca. (Z Izby handlowej). Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214.50 do 217.—. Kolej Lwów-Czern.-Jasińska po 200 zł. w. a. 277.— do 280.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 412.00 do 419.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101.10 do 101.80. 5% w 50 lat. 100.— do 100.70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat. 100.30 do 101.—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97.25 do 97.95. Towarz. kredyt. gal. ziemak. 4% (l. emisyi 98.— do 98.70. 4% los. w 1/2 lat. 98.— do 98.70. 4% los. w 56-letnich 96.80 do 97.50. 4% los. w 52 lat. — do —.

Obliet za 100 zł: Galic. fundusz propinacyjny 4% 96.90 do 97.60. Bukow. fundusz propinacyjny 5% 101.80 do 102.50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102.30 do 103.00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —. 4 1/2% 100.00 do 100.70. 4% z roku 1891 96.80 do 97.50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96.80 do 97.50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25.25 do 27.5. Losy miasta Stanisławowa 43.50 do 45.50. Monety. Dukaty cesarskie 6.91 do 6.91. Napoleondor 9.94 do 10.—. Półmiprytal 10.10 do 00.96. Rubel rosyjski srebrny 1.33.00 do 1.35.00. Rubel rosyjski papierowy 1.33.80 do 1.35.20. 100 marek niemieckich 61.20 do 61.70.

Wiedeń d. 28. czerwca. (Telegram Gaz. Nar.) Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 351.50, węgierski bank kredytowy 443.—, angobank 154.75, ländlerbank 246.80, kołpe państwowe 342.—, lombardy 106.50, elbenthal 260.50, akcyje tytoniowe 213.—, alpiny 32.10, renta najowa 95.10, węg. renta złota 121.10, węgierska renta korona 95.—, austr. renta korona 97.90, losy tureckie 60.70, uniobank 253.50, marki —, ruble —.

Berlin d. 28. czerwca. (Telegram Gaz. Nar.) Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 210.60 (351.62), lombardy 48.50 (106.52), węgierska renta złota 82.25 (121.30), węg. renta korona 219.25 (134.84). Cyfry podane w nawiasie —) oznaczają porównawczy kurs wiedeński iz *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 28. czerwca. (Telegram Gaz. Nar.) Wczorajszą giełdą wieczorną: Kredyty 285.37 (351.93), lombdy 89.37 (106.98), węg. renta złota 00.00 (—), węgierska renta korona —.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28. czerwca. *Hotel Zorka*. T. Kownacki z Świtawowa, Wł. Morawski z Oleszy, J. Grekowicz z Buczacza, dr. E. Goldhammer z Tarnowa, M. Demianowski i R. Birer z Barszabii, F. Miller z Wiednia.

Hotel Imperial. L. hr. Starzyński z Podkaminia, L. ks. Puzyna z Gwoźdźca, H. hr. Szliski z Korborna, W. Domiszewski z Królestwa Polskiego, dr. B. Zawrowski Krakowa, J. Kieszowski z Łuki, K. Rabinowski z Kairu Egipt, O. Skirmant z Minska, A. Gorajski z Umieszca, S. Śmiałowski ze Stojanicy. A. Volter z Tutnacza, J. K. hr. Hohendorff z Sztumonia.

Hotel Centralny. W. Zmudzkiński z Zaleszczyk, dr. Rosenfeld z Czerniowca, J. Krynicki z Kryniocy, Janiszewski, J. Biliński z Wieś S. wa, F. Ponsel ze Zmigrodu, J. Korzeniowski ze Zbaraża.

